

## Suwerenne, ale wysunięte na Europę: ewolucja francuskiej doktryny odstraszania nuklearnego

Łukasz Maślanka

W trakcie przemówienia wygłoszonego 2 marca w bazie strategicznych okrętów podwodnych na Île Longue w Bretanii prezydent Emmanuel Macron ogłosił początek transformacji francuskiej doktryny nuklearnej w kierunku „wysuniętego odstraszania” (*dissuasion avancée*) mającej na celu zwiększenie jego skuteczności i bezpieczeństwa europejskich sojuszników. W praktyce ma chodzić o ich udział we francuskich ćwiczeniach sił nuklearnych oraz przeloty i czasową obecność samolotów francuskich sił strategicznych na terytorium wybranych państw sojuszniczych: Niemiec, Polski, Holandii, Belgii, Danii, Grecji i Szwecji. Paryż nie przewiduje jednak magazynowania swojej broni atomowej w innych krajach europejskich. Nieokreślono zwiększeniu ma ulec liczba głowic.

Ta znacząca ewolucja francuskiej doktryny nuklearnej jest efektem długotrwałych dyskusji w gronie sojuszników oraz reakcją na zagrożenie ze strony Rosji i zmieniające się priorytety polityki USA. Zaangażowanie sojuszników w elementy polityki francuskiego odstraszania nie spowoduje jednocześnie naruszenia podstawowych zasad tej doktryny: całkowitej samodzielności decyzyjnej prezydenta Francji w kwestii odpalenia salwy nuklearnej oraz kontroli francuskich sił zbrojnych nad arsenałem.

### Charakterystyka francuskiego odstraszania nuklearnego

Początek wojskowego programu nuklearnego Francji związany jest z okresem rozpadu jej imperium kolonialnego w latach 50. oraz porażką idei Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Stanowił też reakcję na spadek znaczenia Europy w okresie zimnowojennej rywalizacji USA–ZSRR. Począwszy od 1958 r. zamiar uzyskania statusu państwa atomowego był otwarcie komunikowany sojusznikom przez prezydenta Charles’a de Gaulle’a. Traktat o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej przyznaje Francji status państwa posiadającego broń jądrową, gdyż swój pierwszy test przeprowadziła przed 1 stycznia 1967 r. Paryż przystąpił jednak do traktatu dopiero w 1992 r.

Do pierwszego testu francuskiej bomby atomowej doszło w 1960 r., zaś w 1964 r. powołano strategiczne siły powietrzne (FAS). W kolejnych latach nastąpiła rozbudowa arsenału nuklearnego, na który – w szczytowym okresie jej rozwoju w latach 80. – składało się ok. 500 głowic przenoszonych przez sześć okrętów podwodnych (SSBN), wyrzutnie (stacjonarne i przenośne) pocisków ziemia–ziemia oraz samoloty Mirage IV wyrzeliwujące pociski manewrujące powietrze–ziemia (ASMP) lub zrzucające bomby AN22. Po zakończeniu zimnej wojny doszło do znacznej redukcji francuskiego arsenału

nuklearnego, który obecnie obejmuje ok. 290 głowic wyrzucanych z samolotów Mirage i Rafale (pociski ASMP) lub z okrętów podwodnych zdolnych do wyrzucania pocisków balistycznych M51 (jeden lub maksymalnie dwa takie okręty pełnią stały patrol bojowy).

### **Ewolucja doktryny nuklearnej Francji**

Od samego początku francuski arsenał nuklearny miał charakter ograniczony, uzupełniający w stosunku do amerykańskiego i pełnił funkcję zabezpieczenia terytorium kraju przed atakiem, a ponadto miał także wzmacniać europejskie bezpieczeństwo jako dodatkowy element niepewności w kalkulacjach przeciwnika. Stałym elementem nuklearnej doktryny Francji jest zasada całkowitej niezależności strategicznej. Jako jedyny członek NATO nie uczestniczy ona w pracach Grupy Planowania Nuklearnego (NPG), a jej doktryna nuklearna przewiduje użycie broni jądrowej w ramach samoobrony oraz w obronie swoich żywotnych interesów. Jednocześnie – według wspomnianej doktryny – istnienie francuskiej broni atomowej ma przyczyniać się do wzmacniania bezpieczeństwa Europy i NATO. Decyzja o jej użyciu należy wyłącznie do prezydenta. Ze względu na ograniczony arsenał nuklearny w relacji do potencjalnego przeciwnika (ZSRR, a następnie Rosji) Francja nie wyklucza użycia broni jądrowej jako pierwsza.

Ewolucji ulegały natomiast opisane w doktrynie zasady jej użycia. O ile w czasie zimnej wojny kładziono nacisk na polityczny i odstraszający charakter broni nuklearnej, jako środka natychmiastowej i masowej odpowiedzi na atak ZSRR, o tyle po 1989 r. zaczęto brać pod uwagę możliwość ograniczonego użycia broni nuklearnej w odpowiedzi na zagrożenie ze strony państwa dokonującego proliferacji lub wspierającego terroryzm. Wprowadzono też zasadę ścisłej wystarczalności (*stricte suffisance*) ograniczającą zasoby głowic do minimalnej liczby zapewniającej wiarygodność odstraszania i wykluczono użycie broni nuklearnej jako broni pola walki.

Prezydentura Macrona wyznacza za cel dostosowanie postzimnowojennej francuskiej doktryny nuklearnej do powrotu zagrożeń konwencjonalnych, zwłaszcza ze strony agresywnej Rosji. Modyfikacjom tym towarzyszy modernizacja sił nuklearnych. Zgodnie z zasadami wyłożonymi przez prezydenta w przemówieniu z lutego 2020 r. broń nuklearna ma charakter ściśle defensywny, zaś możliwość jej użycia istnieje tylko w razie zagrożenia żywotnych interesów państwa, przy czym wokół definicji tych ostatnich celowo utrzymywana jest dwuznaczność. Macron dopuszcza też możliwość jednorazowego uderzenia o charakterze ostrzegawczym w celu „przywrócenia odstraszania”.

### **Europejski wymiar francuskiego odstraszania**

Europejski wymiar żywotnych interesów Francji istnieje w jej doktrynie nuklearnej od lat 70. W trakcie zimnej wojny dotyczył on przede wszystkim wschodnich sąsiadów Francji – członków NATO (RFN, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga). Istotne znaczenie miało również francusko-brytyjskie zbliżenie doktrynalne. W deklaracji z Chequers (1995) obydwa państwa uznawały swoje kluczowe interesy bezpieczeństwa za nierozdzielnie ze sobą powiązane.

W związku z narastającym zagrożeniem ze strony Rosji i niepewną postawą sojuszniczą USA w trakcie pierwszej i drugiej kadencji Donalda Trumpa „europejski wymiar”

francuskiego odstraszania ponownie zyskał na znaczeniu i stał się kwestią często podnoszoną przez Macrona w relacjach z europejskimi sojusznikami. Formy konkretyzacji „europejskiego wymiaru” zawsze były wyrażane bardzo oszczędnie. Wspominano o udziale europejskich sojuszników w ćwiczeniach francuskich sił nuklearnych, przelotach samolotów sił strategicznych nad terytorium sojuszników, a w najdalej idących przypuszczeniach mówiono o stacjonowaniu tych maszyn na ich lotniskach.

O ile zaproszenie do debaty na ten temat w 2020 r. nie spotkało się z wielkim oddźwiękiem w Europie (zob. [Europejska autonomia strategiczna czy europejski filar w NATO? Niemcy wobec inicjatyw Macrona](#)), o tyle ponowienie go w marcu 2025 r. (zob. [Prezydent Macron proponuje europejską inicjatywę obronną](#)) wzbudziło zainteresowanie sojuszników, zwłaszcza Niemiec. W sierpniu 2025 r. zainicjowano pod patronatem urzędów prezydenta Francji i kanclerza RFN strategiczny dialog na temat odstraszania nuklearnego. Władze obu państw dbały dotychczas o to, by nie budować nadmiernych oczekiwań w związku z tym procesem. W trakcie przemówienia na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa w styczniu br. kanclerz Friedrich Merz zastrzegł, że dialog o europejskim odstraszaniu jest w początkowym stadium. Z kolei Macron kładł nacisk na pozostawienie francuskiej broni nuklearnej pod całkowitą i wyłączną kontrolą Francji (od produkcji aż po proces decyzyjny w sprawie jej użycia). Dyskusje z Paryżem nie miały na celu stworzenia alternatywy dla amerykańskiego rozszerzonego odstraszania nuklearnego.

Większych postępów Francja dokonała w dyskusjach z drugim zachodnioeuropejskim mocarstwem nuklearnym, czyli Wielką Brytanią. W lipcu 2025 r. doszło do zawarcia nowych porozumień zacieśniających współpracę obronną między nimi w obszarze odstraszania nuklearnego oraz rozwijania zdolności lądowych i przemysłową (zob. [Francja i Wielka Brytania: początek dwustronnej koordynacji odstraszania nuklearnego](#)). Wspólna deklaracja z Northwood (10 lipca) głosi, że odstraszanie nuklearne obydwu państw pozostanie niezależne, ale może być koordynowane. W tym celu powstała specjalna Grupa Kierowania Nuklearnego (Nuclear Steering Group) pod wspólnym przewodnictwem administracji Prezydenta Francji i Kancelarii Premiera Wielkiej Brytanii. Nadzoruje ona współpracę w zakresie polityki, zdolności i operacji związanych z odstraszaniem (w postaci np. wysyłania patroli okrętów podwodnych lub synchronizacji decyzji o gotowości nuklearnej). W porozumieniu stwierdzono ponadto, że „nie ma ekstremalnego zagrożenia dla Europy, które nie wywołałoby odpowiedzi obydwu państw”. Choć koordynacja jest krokiem naprzód, to dobór słów świadczy o woli zachowania dwuznaczności nie tylko w stosunku do adwersarzy, lecz także w obszarze gwarancji bezpieczeństwa dla sojuszników.

### **Wysunięte odstraszanie: realne zwiększenie bezpieczeństwa czy instrument w polityce Francji?**

Przemówienie z Île Longue i zdefiniowane w nim przejścia do „wysuniętego odstraszania” można uznać za znaczącą ewolucję francuskiej doktryny i dostosowanie jej do aktualnych zagrożeń dla bezpieczeństwa europejskiego. Jednocześnie nienaruszone pozostają podstawowe jej elementy: całkowita kontrola Francji nad arsenałem jądrowym oraz wyłączność decyzyjna prezydenta tego państwa w kwestii użycia broni jądrowej. Paryż nie przystąpi też do planowania nuklearnego NATO, zaś francuskie odstraszanie będzie miało dla Europejczyków charakter uzupełniający to amerykańskie. Umyślnie uniknięto również

konkretyzacji pojęcia żywotnych interesów, a także formułowania jakichkolwiek gwarancji dla partnerów. Poprzez udział sojuszników w ćwiczeniach oraz przemieszczanie jednostek francuskich sił strategicznych na terytorium wybranych państw europejskich francuskie odstraszenie ma nabrać „głębi strategicznej”, co niesie korzyści zarówno dla samego Paryża, jak i dla wymienionych przez Macrona sojuszników, którzy chcą z Francją współpracować (oprócz Wielkiej Brytanii do grupy tej należą Niemcy, Polska, Holandia, Belgia, Dania, Grecja i Szwecja). Najbardziej zaawansowana jest współpraca z Niemcami: tuż po przemówieniu francuskiego prezydenta opublikowano wspólne oświadczenie Macrona i Merza zapowiadające początek realizacji „wysuniętego odstraszenia”, w tym powołanie Grupy Kierowania Nuklearnego na wzór tej powstałej między Francją a Wielką Brytanią w 2025 r., jeszcze w tym roku.

Francja zachowa ścisłą odrębność między siłami odstraszenia a konwencjonalnymi, jednak po raz pierwszy przyznaje, że wiarygodność odstraszenia ulega wzmocnieniu (*épaulement*) poprzez rozwój kluczowych zdolności, takich jak wczesne wykrywanie, rozszerzona obrona powietrzna i zdolności do uderzeń dalekiego zasięgu. Macron zasugerował, że – w przeciwieństwie do opłacanych wyłącznie przez Paryż utrzymania i rozbudowy arsenału nuklearnego – sojusznicy dzieliliby z Francją ciężar rozwoju tych zdolności. Wśród konkretnych inicjatyw wymieniono projekt ELSA (European Long Range Strike Approach), w ramach którego Francja, Wielka Brytania i Niemcy miałyby wspólnie budować systemy rakietowe uderzeń „bardzo dalekiego zasięgu” (oprócz wspomnianych przez Macrona trzech krajów w ELSA uczestniczą także Polska i Włochy).

Skuteczność nowelizacji francuskiej doktryny odstraszenia nuklearnego będzie zależała od determinacji Paryża i partnerów we wdrażaniu w życie zasad „wysuniętego odstraszenia” oraz wspólnej realizacji projektów wzmacniania zdolności mających wspierać jego wiarygodność – dotychczasowy dorobek europejskich projektów zbrojeniowych o kluczowym znaczeniu jest skromny, zaś najważniejsze z nich (ELSA) wciąż pozostają w sferze politycznych deklaracji albo są na granicy rozwiązania lub ograniczenia dwustronnej kooperacji (FCAS i MGCS). Istotna okaże się również spójność polityki europejskich sojuszników wobec państw będących źródłem zagrożeń. Zaproponowane przez Paryż „wysunięte odstraszenie” ma też na celu wzmocnienie francuskiej inicjatywy powrotu do dialogu o kontroli zbrojeń z Rosją, o czym Macron już wspominał w przemówieniu na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa w lutym br. Francuskie propozycje mogą wzbudzić pytania wśród niektórych sojuszników w NATO i wymagać dyskusji co do ich zgodności z sojuszniczą polityką odstraszenia.